

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2 — 4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

**WARUNKI PRENUMERATY:**

miesięcznie w administr. 9 mk. z odnośnieniem do domu i przesyłką pocztową 10 m. 50 f.

**CENA OGŁOSZENI:**

za wiersz petittu jednoszpaltowy w tekście i nekrologi 3 mk., za tekstem 2 mk.

KINO-TEATR WOJSKOWY C. U. F. OSTROBRAMSKA N° 5.

Od piątku, 14 listopada r. b.

## Wielki turniej walk zapaśniczych

Na ekranie: Świetny dramat warszawskiej wytwórni «Kinofilm» „BLANC & NOIR” z udziałem w głównych rolach wybitnych artystów scen polskich W. Osterwiny (rodem z Wilna) i D. Buchowieckiego. Nad program oryginalne zdjęcia, dokonywane przez C. U. F., UROCZYŚĆCI WOJSKOWEGO ZJEDNOCZENIA W KRAKOWIE.

z udziałem światowych zapaśników LUTOWA, Czarnej Maski War szawskiej, Sławki-Kornackiego, MOJŻESZA ADLERA i innych. Walki odbywać się będą dwa razy dziennie (o godz. 5-ej i 7,45 po seansach kinematograficznych).

**Polska Fabryka Tytoniowa**

# „LECHJA”

**S. BRZOSTOWSKI i W. ŚWIĄTKOWSKI**  
w WILNIE

dostarcza w dowolnej ilości dla wojska oraz detalistom  
wyroby z tytoniu  
**holenderskiego**

po cenach ustalonych przez Zarząd Cyw. Ziem Wschod.  
Sprzedaż hurtowa z odpowiednim rabatem w fabryce  
ul. II-ga Portowa 14,  
sprzedaż detaliczna w magazynie tymczasowym  
ul. S-to Jerska 11.

**16 Program**

**Polski Teatr Nowoczesny Sala Lutnia S-to Jerska 6.**

Dziś, w piątek 14 listopada 1919 r.  
Jedno przedstawienie o godz. 7 m. 30 wiecz.

### „KRAKOWSKIE ZUCHY”

wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami Stefana Turzkiego.  
Reżyserował S. Szosland.  
W akcie 2-im taniec charakterystyczny «polka-trzęsionka» układu J. Ciesielskiego.  
Kapelmistrz A. Wilński.  
Baletmistrz J. Ciesielski.

W przygotowaniu „Manewry jesienne”, operetka w 3 aktach Kalmana pod reżyserją S. Szuczki.

**POLSKI TEATR LUDOWY. GNACH TEATRU MIEJSKIEGO**  
na Placu Ratuszowym.

Dziś, w piątek 14 listopada 1919 r.

- Wigilia Świętego Andrzeja,**  
sztuka ludowa w 1 akcie przez Dominika ze śpiewami i tańcami.
- DWAJ NIEŚMIALI,** komedia w 1 akcie przez Alarc—Michel i Eugen. Labiche. Reżyser K. Wiśniewski.

**DWA PRZEDSTAWIENIA.**  
Początek I-go o godz. 6 m. 30, II-go o godz. 8 m. 30 wiecz.  
Bilety od 50 kop. nabywać można w kasie Teatru Ludowego od 10 rano.  
Dla wojskowych 20% ustępstwa.

**Żołnierz polski jednoczy**  
**z Macierzą kresy wschodnie Rzeczypospolitej.**  
**Polska potrzebuje do pracy**  
**na kresach najdzielniejszych swych synów.**

Ci, którym leży na sercu wielka rola cywilizacyjna Polski na wschodzie, niechaj stają do pracy politycznej i społecznej na ziemiach kresowych.  
Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem

### „STRAZY KRESOWEJ”

w Wilnie — ul. Wronia N° 1, w Mińsku — ul. Zacharzewska N° 71, w Warszawie — ul. Długa N° 50.  
Warunki wynagrodzenia dobre, zajęcie na okres dłuższy zapewnione.

## Wszystko ku chwale i świetności Ojczyzny!

Cechą charakterystyczną narodu naszego obok bohaterstwa była i jest, niestety, pewna lekkomyślność. Zdejmujemy każdej chwili do czynów wielkich, wymagających nadzwyczajnego napięcia sił i energii—było to napięcie nie było długotrwałem.

Tam, gdzie trzeba wytrwać, pracy mrowczej, wypracować się wygodę, znosić bez szemrania wszelkich uciążliwości, tam na jaw wychodzą nasze słabe strony.

Zbyt łatwo upajamy się powodzeniem, zwłaszcza zwycięstwami naszej armji przejmują nas słuszą zresztą dumą. Charakterystycznym jest, że o zwycięstwach tych najwięcej rozprawiają, najgłośniej wiwatują przeważnie ci, którzy siedząc bezpiecznie za frontem, prochu nie wachali i do tryumfów naszego oręża mało, lub wcale się nie przyczynili.

W porę więc padło słowo ostrzegawcze z ust dowódcy naszego frontu litewsko-białoruskiego generała Szeptyckiego, a więc tego męża któremu ojczyzna w znacznej mierze zawdzięcza stworzenie siły zbrojnej i większość tryumfów naszego oręża, my zaś oswojone nasze z niewoli barbarzyńskiej. Sądźmy, że głos ten pełen żołnierskiego hartu i prostoty

nie przebrzmiał bez echa zwłaszcza wśród cywilnej ludności — bo co się tyczy wojskowych, ci przywykli słuchać rozkazów z ust tych i spełniać je ślepo, wiedząc, że ich prowadzą do zwycięstwa i chwały.

«Z bohaterstwem samozaparcia się walczą nasz żołnierz od roku prawie, walczą skutecznie, ale środki nasze są bardzo szumnie, kraj nasz błędny i wyniszczony burzą wojny światowej. Do zwycięskiego zakończenia potrzeba jest krajowe samozaparcie się wszystkich warstw, naszego społeczeństwa, poświęcającego wszystko dla dobra Ojczyzny.»

Dodajmy, że generał Szeptycki pierwszy daje nam przykład samozaparcia się. Jednym z pierwszych jego rozkazów na wileńskim gruncie było odwołanie ucsty i balu z racji poświęcenia astandaru pułkowego — z woli dowódcy zostało to nastąpienie skromnym uczestnictwem dla żołnierzy przybyłych z frontu.

Wszystko dla armji! — oto winno być hasłem naszym na dziś. «Zbliża się największy wróg jakiego mieć możemy—zblizła się zima. Młody organizm nowotworzonego państwa polskiego ze słusznym niepokojem patrzy w przyszłość pytając się co ona przyniesie—od tych słów zaczyna się odezwa podana na czele wcześniejszego numeru naszego pisma.

Zapytajmy, co z naszej strony u-

czyniono, by tę zimę przetrwać zwycięsko?

Z Warszawy piszą nam ze sfer bynajmniej nie uwielbiających bezkrytycznie nasz rząd: Rząd ten robi so może, aby żołnierz zaopatrzyć w ciepłą odzież na przetrwanie tej nieoczekiwanej, szybkiej zimy. Czynniki w kraju i na granicy. Ale transporty przez Austrię i Czechy idące do nas z Włoch i Czech napotykały na takie nieprzewidywane trudności kolejowe, że należy podziwiać spryt naszych czynników dyplomatycznych, iż uzyskały już to, co dostały. Nie zapominajmy, iż rozprężenie kolejowe, które u nas panuje, jest jakąś specyficznością polską. Istnieje ono wszędzie, jak powszechne są strajki, jak powszechne jest leniwość, jak powszechne jest obniżenie się obojętności. Nie jest u nas pod tym względem gorzej niż gdzie indziej, ale u nas powinno być lepiej, gdyż położenie nasze wyjątkowo jest trudne.

Armja nasza, która dokonała cudów waleczności, powinna dziś dokażać większego może cudu—samozaparcia się i wyrzeczenia często najpotrzebniejszych rzeczy.

Ludność cywilna, która tak lubi unosić się nad tą armją, powinna wykazać, że uwielbia ją nie tylko na słowach, lecz czynem, że gotowa z polskim żołnierzem nie tylko podzielić się ostatnim kęsem chleba i ostat-

nią koszulą, ale i koszulę tę zdjąć z pleców własnych, kęs ten odjąć od własnych ust i oddać żołnierzowi, który za nas maranie i przymiera z głodem, tam w okopach, pierśią swą bohaterką tworząc mur granitowy przeciwko wrogiej awale.

Jeżeli żołnierz poczuje za sobą takie poparcie, łatwiej on zniesie najcięższe trudy i przetrwa do zwycięskiego końca. Jeżeli obojętność tylko spotka go od tych od których prawo ma żądać pomocy, jeżeli szemranie i niechęć, lub co gorsza odgłosy bezmyślnej uciachy dojdą do uszu jego z poza frontu — najmniejszego serce upadnie.

Aby móc być hejajm dla Armji—winna każdy z nas ograniczyć do niezbędnego minimum swe wydatki. Tak niestety nie jest. Mimo tak swiętych czasów, na które każdy narzeka, różne lokale służące pustej zabawie są przepelnione, janyki spotyka się nawet na ulicy; na stroje, świecidełka wydajemy tysiące.

To wszystko ustać musi. Winniśmy z całą powagą spojrzeć surowej rzeczywistości w oczy, winniśmy sobie powiedzieć, że obecnie waga się losy naszej Ojczyzny; od tego, jak przetrwamy zimę obecną, zależy cała przyszłość nasza.

A więc: jedna zima samozaparcia się — i szczęście, pokój, dobrobyt lat wielu, naszego życia i przyszłych pokoleń.



Wybór zda się jest lekki, chociaż do spełnienie jego wielkiego wymaga napięcia woli i energii.

Wytrwać—to wielkie słowo. Wytrwać—to większy jeszcze czyn. Jeżeli taka Belgja, Francja, Anglja w słowu chwyla święcą dziś wielki dzień tryumfu, jeżeli mocarstwem słowem dyktują prawa światu, mosarną dłonią wskazują granice państwom i narodom—zawdzięczają to nie pojedynczym porywom bohaterstwa, lecz potęgę wytrwania całego narodu, o wemu esementowaniu się ludności cywilnej z Armią, mocnemu zrozumieniu konieczności spełnienia obowiązku obywatelskiego.

Miejmy nadzieję iż nasze społeczeństwo zrozumie tę konieczność, że na głos i wezwanie, które padło wczoraj z ust doświadczonego wodza i zasłużonego syna Ojczyzny, odpowie jak jeden mąż, krótko, po żołniersku, i szczerze:

Rozkaz! Generale! J. O.

Z Sejmu.

WARSZAWA, 13 bm. (P. A. T.) — Na posiedzeniu sejmu w dniu 12 bm. marszałek złożył **enuncjację polityczną**, która w streszczeniu brzmi jak następuje:

«Dzisiejszej nocy minął rok od chwili gdy Królestwo Polskie powróciło po 150 latach niewoli do bytu niepodległego.

Półmilionowa armja polska stoi dziś i bremi Ojczyznę i kultury całego świata, sięgając prawie dawnych rubieży Rzeczypospolitej.

Na murach Poznania, Wilna i Mińska powiewa nasz sztandar zatknięty zwycięską dłonią polskiego żołnierza.

Na zachodzie dzielny lud górnośląski przy wyborach gminnych, pomimo wszelkich sztuczek niemieckich i strasznego nacisku ze strony władz niemieckich okazał w niewątpliwy sposób chęć przyłączenia się do naszej Rzeczypospolitej.

Stał się ów cud, na który czekały całe pokolenia. Niechaj więc wykwitem jedności narodowej i głębszą troską będzie to, co w pierwszym rządzie przedstawia państwo: skarb i wojsko.

Sejm winien wpoić w społeczeństwo przekonanie, że pieniądź publiczny to rzecz święta.

Sejm musi ośwoić każdego z nas z myślą, że obowiązkiem obywatela Rzeczypospolitej jest pracować dla państwa co najmniej dwa miesiące w roku. Niech każdy obywatel pamięta, że większa część innych państw europejskich tak strasnie naciera, że tam każdy obywatel większą część roku muszony jest dla państwa pracować.

Drużyna traska to armja. Niechaj ona na ziemi naszej będzie wielką i silną! Nie dopuszczymy u nas do militarystyki pruskiej, ale nie pozwolimy rabować tego co jest nasze.

Po marszałku zabrał głos **prezydent ministrów Paderewski** i wygłosił **ekspozycję w sprawie polityki zagranicznej**. Ekspozycja Paderewskiego brzmi w streszczeniu jak następuje:

«Sąsiedzi spór z Czechami wszedł na nowe tory. Delegacja pokojowa polska spełniwszy swe zadanie składa te sprawy z ufaścią serdeczną w ręce patriotycznego ludu śląskiego.

Losy Galicji Wschodniej dotychczas nie zostały rozstrzygnięte. Chociaż delegacja nasza nie dopięła celu, nadziei nie traci. Ponieważ tymczasem rozwijanie tej sprawy byłoby szkodliwe zarówno dla nas jak dla rusinów, nie pozwolimo by bowiem na odbudowę zniszczonego kraju, oświadczam przeto, że traktatu z prowizorycznym rozwiązaniem sprawy Galicji Wschodniej ani Dmowski, ani ja podpisać nie będziemy w stanie.

Stosunki z Rumunją jaknajlepsze. Braterstwo broń i wspólność granicy zbliżyły oba narody.

Stosunek nasz do Ukrainy może się wydać niejasnym. Na Ukrainie panuje chaos rozpaczalny. Ponieważ Petlura walczy z bolszewikami, a z drugiej strony chce oszczędzać krew

polską i mienie polskie, zawarłszy z nim rozejm, dajemy nam strategiczne korzyści.

W uszuciach naszych do Litwy żadna nie zaszła zmiana. Nie potrzebujemy całego ludu litewskiego za okrucieństwa popełniane na Sawalszczyźnie przez zbrodnicze jednostki. Wiemy czyjs tam działała ręka. Słotrycę naszą kochamy jak dawniej—serdecznie, atoli dopóki na obszarach Litwy trzymać się będzie jakie wojsko obce, za które nikt odpowiadać nie chce, dopóty o żadnym porozumieniu mowy być nie może.

Uszanliśmy skwapliwie tak sympatyczne dla nas istniejące już rządy Lotewski i estoński.

Naruszoną nam wojnę przez rządy sowieckie musieliśmy przyjąć i dzięki waleczności naszej armji prowadzimy ją zwycięsko. Wojna ta jest ciężka a ofiary dotkliwe. Atoli wysiłek ze względu na niebezpieczeństwo własne i przyszłych pokoleń jest konieczny. Pokoju zawrzeć nie możemy.

Rosję wolną, godną do przystąpienia do Ligi Narodów, Polska powita z radością.

Przystępuję teraz do rozważania spraw wewnętrznych.

Spółczesność polska przyawyczałona do walki z rządnami najeźdźców, zwraca się teraz przeciw własnemu rządowi.

Rząd nie jest bez zarzutu, bo któż nie błądzi? Zaskoszeni wielkością faktów, do ich wysokiego poziomu nie wszyscyśmy dorosli. Zadań mamy olbrzymie. Pracę nadludzką mamy dokonać dzieła, które cud rozpoznał.

Warunki gospodarcze są ciężkie, lecz wszędzie są ciężkie po 6 latach wojny.

Rząd gotów ustąpić. Niech powstanie rząd parlamentarny koalicyjny i złoży ster w inne ręce.

Lecz cokolwiek się stanie, stosunek rządu do sejmu powinien być jasno określony. Sejm jest suwerenny, dźwierz najwyższą władzę ustawodawczą. Rząd jest odpowiedzialny, ze względu na tę odpowiedzialność musi mieć istotną, niepodzielną wykonawczą władzę.

Ja nie sięgałem po władzę, nie łaknąłem zaszczytów, przyszedłem pracować i pracować mogę, ale tylko na warunkach, jakich kraj tego wymaga.

A kraj cały wymaga, aby rząd był silny, nie lękał się żadnego teroru, sprawował władzę śmiało, mężnie i sprawiedliwie.

W blasku jasnym słońca gmach państwa polskiego wzniesiono wysoko. Polaka już stoi i tylko rządem stać będzie.

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się w czwartek 13 b. m.

Listy z Warszawy.

Warszawa 11 listopada.

Więc to było przed rokiem?

Warszawa wyla się z bólu. Na Zamku rządził Niemcy, w Belwederze władzał jak u dzielną księżką Jego Excellence Baseler, twórca niepodległości z dn. 5 listopada, twórca rady stanu i rady regencyjnej. Kraków już był wolny, a rządy sprawowała Polska Komisja Likwidacyjna, wylewna ze wszystkich stron. Lwów zmagał się z hajdamackimi napastnikami, którzy przy pomocy austriackiej opiewali podstępnie miasto. Poznań był ciągle jeszcze niemiecką fortecą, a na Litwie, w Wilnie srożyły się surowe rządy Ober-Ostu, a w głowach przewódców wojskowych tliła się myśl, iż w razie jakiego przewrotu w Niemczech stąd, z garajników wschodnich winna wyjść reakcja. A w Lublinie pp. Daszyński i Moraczewski ogłoszali... rząd włościańsko-robotniczy.

W Polsce rządził Niemcy i chaos. Ogół był w przesyceniu intuicyjnym wypadków, które logiką dążeń nadejść musiały. Wyciekano wieści z zachodu, wsłuchiowano się w odgłosy dział Focha, grających już poza enie-

waruszoną linią Hladsburga, nad Mosą, w okolicach Sedanu.

Wewnątrz społeczeństwa z niepokojem wsłuchiwało się w podburzającą agitację tych czynników, które sały po liazj instrukcji, otrzymanych od współplemiennika swego Treckiego, które chciały wysyskać moment samętu, aby w Polsce proklamować rządy polskich sołwów.

Przed każdym obywatelem stawało groźne pytanie tego jutra, które przyjdzie musi. Jakże ono będzie? Czy wyłoni się z zawieruchy upragniona Polska, czy w zamęcie walki bratobójczej pograży się cały naród. Dojrzywała rewolucja. Jaka? Narodowa czy społeczna? Zrodzić się miało życie czy anarchja?...

Około północy z soboty, na niedzielę z 9-go na 10-go redakcje piśm otrzymały depesze biura Wolffa o abdykacji cesarza Wilhelma i o rewolucji w Berlinie, Hamburgu, Bremie i Lubce. Nastal moment krytyczny.

Zalste — adis, albo nigdy!

Niedziela 10-go listopada była dniem zapowiadającym się pozornie spokojnie. Pomimo dżdżu i chłoda przenikliwego na ulicach panował ruch silny, a tłum podniecały coraz to sensacyjniejsze i alarmujące wiadomości ze Lwowa, o powrocie komendanta Pilsudskiego, o wydarzeniach w Niemczech. Poza podniecaniem nic niezwykłego nie zdawało się zapowiadać.

Osoło 7-ej wieczorem na Nowym Świecie grupa młodzieży rozbroiła jakiegoś żołnierza niemieckiego. Zdemoralizowany wypadkami oddał broń garście chłopaków. Inni żołnierze Niemcy niemal bez protestu przystąpili do tej operacji.

Lotem błyskawicy rozszła się o tem wieść po całej Warszawie. Komentarz był szeroko, krytykowane, podniecano się wzajemnie. Nastrój rósł, potężniał, poczynał się przeobrażać w żywioł. Społeczeństwo ogarnięto przeświadczeniem, iż właśnie bije godzina stanowcza...

— Die Waffe ab! — naraz stało się hasłem wszystkich. W tej porze, kiedy ulice stolicy, zwłaszcza w niedzielę, pełne są tłumów, zaczęto się żywiołowe rozbrajanie Niemców. Na deszczu chwila upragniona i wyśniona. Do czynu ruszilo się wszystko. Niedorostki, którzy sprzedają gazety i frywolnie podbiegają się do każdego przybyścia typowem przymiłowaniem się: «Jasne dzieścisz, teraz posiadali swą „niskowatość, przedsiębiorczość, odwagę i stanowczość. Publiczność samorzutnie współdziałała z powiakaniami, dowborczykami, beselerczykami i wehrmachtowcami, z akademikami, którzy już wstąpili do wojska.

Bez krwi rozlewu oddawali Niemcy broń, nie wiedząc co się właściwie dzieje. Zdeserorganizowani strasili głowę. Komenda placu została zajęta przez kilku młodych. Tam dorożkami zwożone broń odebrano, a oto z radością witano pierwsze automobile apolskie, które jadąc pryncypalnie ulicami, podjeżdżały do każdego idącego Niemca z sakramentalnem: — Die Waffe ab!

Koło Gastronomji, u zbiegu Jerozolimskich i Nowego Świata jakiś sgięk. Tlum rezonuje sawzięcie. Oto na środku leży krwawiący się Niemiec. Teraz już trup. Broń się pono przy rozbrojeniu. Eksplodujący granat rzącały powalił go.

Z kilku stron podkradają się pod dworzec warszawsko-wiedeński nasi. W rozmaitych mundurach, rozporządający różnorodną bronią. Jednocześnie z różnymi stron satakowani Niemcy po walce złożyć musieli broń, a kolej przesała pod władanie polskie. Przedtem jednakże Baseler sdołał wyjechać.

Ale wcześniej jeszcze wyruszyły na połów ci, którym się zdawało, że sdołają pochłoniąc Warszawę i ujęć ją pod swojej gwiazdy orbitę. Gdzieś od Nalewki ruszył pochód z czerwonymi sztandarami pod hasłami, które przyświecają żydostwu i komunizmowi. Z dorożek, z tek agitatorów na ulice sypały się tysiące odezw. Powietrze drżało od hymnów nieznawości i rewolucji. W jakimś miejscu schwyłali kilku dowborczyków i ich sprowoko-

wano, czy nawet obito. Bolszewicy' wsparci niezawodnymi swymi zwolennikami, ruszyli zatykać swój sztandar nad stolicą Polski. «Czerwony Sztandar» nawoływał do dyktatury proletariatu.

To był najtragiszejszy moment chwili. Nieorganizowana Polska, zdzierająca obcą z siebie powłokę, już musiała bronić się przed samych wroga wewnętrznego. Zrodzona z ciemnościach nocy, wyrosła z szumowina społecznych, wsparła na tywiołach obcych narodowi i wrogich polskiej państwowości—zapadła w nicłość pod energją i silą tywiołu polskiego. Kilku dziesiątce dowborczyków, wspomaganych przez publicaność, wysłanę, aby rozebrać bandy bolszewicko-żydowskie, ryknęło przysła cała demonstracja i skryły się w ciemnościach nocy sztandary nieznawości i krwi. Warszawa pozusała się polską. Nie gęś, którą w 1905 r. chcieli zatknąć nad Polską jako sztandar, ale Orzeł Biały zaczął słybotać nad miastem i Polską.

Nes przechodziła w niepokoju. Gdziegdzie rozbrzmiewały strzały karabinowe, gdziegdzie okrzyki protestu, lub radeści rozdzierały powietrze, ale dusza Warszawy, młodzież, pracowała z całym wysiłkiem nad uwolnieniem miasta.

Nad ranem koszar, ratusz były w ręku polskiem.

W posiedzialek Warszawa była wolna. Nikt już nią nie rządził. Literalnie nikt. Niemcy już abdykowali. Polskiego rządu jeszcze nie było. Rada regencyjna żadnego pośluchu, ani też mianowania po dymisji gabinetu Świeżyńskiego gabinet tymczasowy z Władysławem Wróblewskim na czele nie posiadały.

Miasto byle odcięte. Nie funkcyjnował ani telegraf, ani kolej. Ale w chwili takiego beznaszenia nie było anarchji. Życie płynęło normalnie wśród powszechnego entuzjasmu i wyściskania, co dalej nastąpi.

Sytuację uratował Pilsudski, któremu rada regencyjna oddała władzę; a życie rozbudziła kolejarzy!

Odsunęci przez Niemców pracownicy kolejni momentalnie stawali do pracy. Sami z własnej inicjatywy sglaszali się do Niemców kierowników stacji i usuwali ich od urzędowania, swalając od służby i dając pekwitowania na odbiór kasy. To był ruch żywiołowy narodu, ruch najgłębszyk sil instyktu narodowego. Samozwola, bez rozkazu z góry, bo na te czasy nie było, zorganizowane podziemnie w P. O. W. i w Komitecie Obrony Ojczyzny, alelicznie zresztą i derywco, społeczeństwo zaczęło budować swój własny gmach państwowy.

Zdrowa myśl narodowa, zdrowy instykt gospodarza własnej ziemi, scallł Polskę od zawieruchy i od pograżenia w odmęcie anarchji.

Be pomyślimy: żadnej organizacji państwowej, żadnej organizacji społeczeństwa publicznego, żadaych sądów, żadaych władz, żadaych komunikacji ze światem. A jednak ostaliśmy się!

Pierwszym czynnikiem odrodzenia i uprządkowania życia był pochąg pierwszy kolejowy, który po kilku dniach nadszedł z Krakowa. Prowadził go gen. Tadeusz Rozwadowski, a przywiózł w nim broń i amunicję z twierdzy krakowskiej. Ta wielka miłość Ojczyzny, która stwarza cuda, współdziałała we wszystkich poczynaniach tych niewiast, którzy z całym zapalem, z całym oddaniem się sprawie, rucili się do organizowania podstaw systemu...

Tak przechodziła Warszawa swoje dni oswożenia przed rokiem...

Więc to było przed rokiem?

Ktęby przypuszczal, widząc dzisiejszy imponujący pochód, tę silę, bijącą z wojska naszego, bijącą ze wszystkich instytucji społecznych, które w obchodzie uczestniczyły; ktęby przypuszczal, iż można tego dokonać w ciągu roku, że tego może dokonać naród, który przeciwnicy obrucali oszczerstwami dezorganizacji, któremu niedawno odmawiano prawa własnego rządu jako niezgodnemu do życia państwowego.

Zdrowe muszą być pokłady ducha narodowego, który dyktował społeczeństwu wskazania do praworząd-



ności i do utęsknionej wolności. Zdrowy musi być rdzeń narodu, który wśród szalejącej deokola anarchji rewolucyjnej, sam wytrwał, nie podał się zawieszce, i w warunkach najtrudniejszych, kosztem ogromnego trudu wszystkich, kosztem wielkiego poświęcenia najlepszych i najofiarniejszych: młodzieży i wojska—wznosi srebrny samostnego państwa ku chwale Ojczyzny i na politykę przyszłych pokoleń.

Bóć dla każdego Polaka: salus Reipublicae suprema lex. Ski.

**KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO**

z dn. 13 listopada.

**FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.**

Nieprzyjaciel zaatakował nasze placówki na południowy wschód od Głusza i na południe od Kopatkowicz. Ataki zostały odparte. Na reszcie frontu walki patroli wywiadowych.

**FRONT WOŁYŃSKI.**

Spokój.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego Haller, pułkownik.

**Sprawy polskie.**

**Niemieckie sposoby.**

Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską komunikuje nam:

Niemcy wywołują wszystkie siły w agitacji przeciw Polsce na Górnym Śląsku. Nie przebiegają ocywiście w środkach. Oto jedna z dokumentów ich akcji.

W Raciborzu rozlepiamo afisze treści następującej:

**B a c z n o ś ć!**

W wtorek, 28 października r. b. o godz. 6-ej wieczorem na sali «Domu Ludowego (Lex)» w Raciborzu: wielkie zebranie!

Mówca Pan Julius Sukoński, który więć jak 4 miesiące zatwierał służbę francuskiego Sierżanta Majora w Polsce w francuskim i polskim języku.

1. Agitacja w Francji dla Generala Hallera. 2. Który był oficer tej agitacji? 3. Co zakłamała Komisja

Polska ze Paryża jańcem w Francję? 4. Ustąpienie wybuchy przy armii Hallera i przysięść je kocha. 5. Armia Generała Pilsudskiego. 6. Zocialni wnetray życie w Polsce. 7. Czemut Francja dla Polskie więć niechce poyśleć? 8. Polska klonią Francuska? 9. Wyrażenie oficerów francuskich przeciwko Narodowi Polakiego i jego Rządu. 10. Zwątpiony stan powstańców z Górnego Śląska we Sosnowicach a co uoyśla rząd polski z niemiz 11. Ustanowiony Plan Wielkich Polaków dla Górnego Śląska. 12. Wprowadzenie (Hajki), Bata i organów policyjnych z Galicji na Górny Śląsk. Wolna wymowa.

Pelsscysza tego dokumentu jest najlepszym dowodem, jakim «Polskiem» był ten «Pan Julius Sukoński, który rzekomo miał «zatwierać służby» francuskiego sierżanta-majora.

**Łotewskie biuro prasowe.**

Utworzone zostało w Warszawie łotewskie biuro prasowe, mające na celu dostarczenie prasie i społeczeństwu polskiemu rzeczowych wiadomości w Łotwie oraz informowanie prasy łotewskiej o najważniejszych zagadnieniach życia polskiego.

Wobec zasiedniających się stosunków przyjaźni między państwem polskim i łotewskim, fakt ten powitać należy z zadowoleniem.

**Odzież dla armji.**

Z Francji wysłano do Polski 400 pociągów z odzieżą iekwipunkiem dla wojska. Dopiero teraz transporty te dotarły do Buches na granicy szwajcarskiej. Poławiał Szwajcaria nie ma węgla, z Polski według układu należało wysłać do Buches węgiel. Węgiel ten już wysłano w dwu pociągach.

Niedługo więć nastąpi ułga w ciężkim położeniu naszego żołnierza.

**Działni robotnicy.**

Jak donosi «Kurjer Częstochowski», robotnicy fabryki «Wulkan» w Częstochowie z własnej inicjatywy postanowili strajkować i proc., od zarobków swoich na skarb państwa. Po uchwały, jaka zapadła na ogólnej naradzie, robotnicy swrócili się z propozycją taką również i do administracji fabryki, która wyraziła zgodę swą w tej sprawie. Godaem podkreślenia jest, iż robotnicy «Wulkanu», nie chcąc dążyć na pasku agitatorów i wrógów prawdziwych reform społecznych, a pragnąc jednocześnie i przeciwdziałać panoszącemu się u nas postkarstwu, pracują usilnie nad stworzeniem własnej, niezależnej organizacji: kasy robotniczej i koope-

ratywy. Nie obcem jest również robotnikom «Wulkanu» uczucie miłosierdzia, gdyż już oddawna ze szkodliwych składek częstokroć przychodzili z pomocą wdowom i rodzinom robotników z innych fabryk.

**Terror PPS.**

Po zamachu na zakłady drukarskie łódzkiego dziennika «Rozwój», o czem donosiliśmy, przyszła kolej na inne wydawnictwo, jak bowiem informuje «Głos Radomski», towarzysze z pod czerwonego sztandaru postanowili przemocą uniemożliwić wydawnie czasopisma «Odrodzenie», które wypowiedziało socjalistom bezwzględna walkę. Wysłanicy PPS. zjawili się 29 ub. m. rano w drukarni J. Grodzickiego i S-ki w Radomiu i zażądali wydania nakładu. Spokali się z katygoryczną odmową. Pomiesszenia drukarni i redakcji ochraniała policja. Rozmściciela musiła również straż konwojować, aby go zabezpieczyć przed napaścią socjalistów, którzy—wobec zdyskredytowania swej partji w epizji polskiego społeczeństwa — już tylko jedną stosują argument—pięści.

**Wykrycie drukarni bolszewickiej w Warszawie.**

Wobec uporczywego szerzenia w Warszawie druków bolszewickich władze bezpieczeństwa publicznego zażądały obserwacji nad szeregiem podejrzanych, głównie żydowskich drukarń. Nadór ten nie był bezowocnym, bo oto 21 listop. z polecenia komisarza rządu policja wkroczyła do drugorzędnej drukarni Chaima Hendlera przy ul. Długiej 26 i przeprowadziła w niej rewizję.

Rezultat przeszedł oczekiwania, znaleziono bowiem bardzo poważną ilość świeżo odbitych odezwy komunistycznych i anarchistycznych oraz t. zw. po drukarsku etacee t.j. skład szczonek, z których odbijano odezwy.

Ma się rozumieć, że odeswy policja skonfiskowała, a sławetnego drukarza w osobie Hendlera odstawiono do więzienia.

Komisarsza zastanowiło, że w podrzędnej drukarni obok druków komunistycznych znalazł druki obstalowane przez rząd. Headler wyjaśnił, że drukował je na zlecenie firmy Kaspryskiewicza z ulicy Młodej, która nie mogąc z powodu strajku zecerów starzejszajskich wykonać roboty państwowej, oddała ją żydom, gdyż ci wcale nie strajkowali.

I same drukarnie żydowskie pracują w dalszym ciągu nad drukami rządu.

Drukarze żydzi, jak widzimy, doskonale umieją prowadzić swoje interesy z jednej strony przeciwpaństwowa propaganda bolszewicka, z drugiej strony od skarbu tegoż państwa zarabiają grube pieniądze. Żydzi nie tylko że nie przyłączyli się do strajku zecerów chrześcijan — lecz przeciwnie wyszyskali go dla siebie. Kto wie? dowiemy się może wkrótce, że cały strajk zecerów chrześcijan zapoczątkowali żydzi! Oplaciła się fatyga, zarobili dobrze na bezczynności chrześcijańskich drukarń.

**Uoleczka bolszewika żyda.**

Z Cytadeli Warszawskiej zbiegł uwięziony tam za propagandę komunistyczną żyd Kejlis (oskarżony razem z Wizenbergiem też komunistą żydem) o samach na żołnierza wojsk polskich Jabłońskiego, którego postrelili 7-ma kulami. Jabłoński na szczęście wyleczył się z ran. Wdrożone zostało energiczne śledztwo w sprawie ucieczki z więzienia tak dobrze strzeżonego jakim jest X pawilon Cytadeli.

**Aresztowanie komunisty.**

Jak domoszą z Katowic, d. 29 z.m. Niemcy aresztowali tam przywódcę komunistów rosyjskich Katza. Zachodzi obawa, czy nie aresztowanego tylko dlatego, by ułatwić mu przedostatnie do Polski.

Wszak to z Niemiec do Rosji wysłano dwa sabójcze mikroby bolszewickie Lenina i Trockiego—teraz widać kolej na Polskę.

**Kłamstwa żydowskie.**

Korespondenci żydowscy z Warszawy napisali jak zwykłe kłamliwie do piem angielskich, że polskie władze rządowe nie traktują Samuela. Samuels sam przeciw tym kłamstwom zaprotestował, zając od gazet żydowskich sprostowania, że władze polskie stale mu współdziałają.

**Ze świata.**

**Zawsze fałszywi.**

Rząd niemiecki zdobył się w przededniu przybycia misji kontrolującej, której przewodzi generał Nissel, która udaje się do Kurlandji, na stanowczy krok wobec rosyjskich biur werbunkowych w Berlinie. Biura te zostały rozpisane. Sensację wywołało aresztowanie brata generała von der Giltza operującego w Kurlandji. Poszukiwani przez władze są również

**Feljeton teatralny.**

Z Teatru Polskiego.

«Małżeństwo Loli» — 3 akty wesolej komedji Henryka Zbierszowskiego. Reżyserował Szymon Konarski.

Dyrekcja obdarzyła nas znownu arcymilą polską farsą; tym razem pochodzącą z lwowskich warstaków sławnego autora, któremu—bieda mimo, iż jest literatem — jeszcze nigdy nie w życiu zrobił się megle, jako że staje z nią do pojedynku uzbrojony zawsze w dziedę żywiołowego dowcipu i naturalnej wesołości. Znaję go też z tego Lwowania, czy to przemawia «ix cathedras za stolikiem w ulubionej swojej kawiarni «Roma», czy też wpadnie «przez pomyłkę» w gościnę do przyjaciół, mających bliższe stosunki z fabryką grzejącego eliksiru Baczewskiego. Ale dla fortute somme la lune. Raz przez pomyłkę i pęknięcie kilka flaszek boskiej ambrozji, drugi raz przyjaciół niema w domu, trzeci raz nagle chytra myśl błysnie, że powinno coś niecoś ekapnąć do kieszona. Sada wtedy i pisze. Pisze cięte, satyryczne, wesole wierszyki np. o «distrakcyi doli kobiety — i odrasnu jest protest w mieście, potem puści znownu «wesole rzeczysy Namas», trzępale recytując z teatru do «Gazety Wieczornej» wyda parę nowel i powieści jaką albo «Szczytkow» wyłanie szcztuka w nos. I właśnie «Małżeństwo Loli» jest jedynym jego utworem scenicznym, który jednak autor abudował nekstakt machinay piekielnej, tak piekielnej, że ludzie

awableni do miejsca, gdzie ona jest ustawiona poczynają się odrasnu dusić i krzycieć i dławic se śmiechem, na skroślach im były począleją, i kurcz ich łapie w boku i chiskoczą w nich wszystkie nerwy od siatkówki, aż do najmniejszego palca u nogi. I na to niema żadnej rady.

A autor nie nikomu nie mówiąc, włani sobie ostrożale na bezpieczny pomost, patrzy z góry, kręci kerbę, wypuszcza «Fijelka», reguluje śrubki, dolewa oliwy i taki rozspęd nadaje machinale, że wszystko w niej aycsy, piaszsy, kipi i sały budynek się trzęsie. — I teraz dopiero śmieje się tutaj — niewiedomo czy z nas, czy z siebie zadowolony, ale w każdym razie śmieje się śmiechem tak zarafiłwym, że ludzie na widowni konyją.

A wszystkie to wynika z takiej sobie blakej historyjki, że pan «Gajmas» z Lysakowa postanowił się ożenić z cęrką radcy miejskiego Piórkiewicza, a tylko nie umiał się oświadczyć ojej rękę. Pomógł mu w tem zadowolony u radcostwa Fijelek, osobisty adjutant i powiernik pani radczyni.

I są z tego 3 akty wesolej komedji. Wprowadził w niej autor tak światale podpatrzoną galerję typów i tak poplątał dowolnie sytuacje i takie kazał wywracać koziołki, że wid: zapominał mimowoli o troskach codziennego bytu, a poddawał się tylko urokowi niefrasobliwego swojskiego humoru, przelewającego się sierską falą ze sceny na widownię, która poraz perwszy może w Wilnie, zmuszona była nawiązać serdeczysy, żywy kontakt z wykonawcami podczas całej akcji. G:zmiaty też hiraganowe oklaski, za-

bawa wrzala na dobre. — Ale bo też artyści grali koncertowo.

**Naprawdę koncertowo.**

A rej wedził naturalnie bajeczny jak zawsze w pomysłach Konarski, który tym razem naprężył wszystkie muskuly swego pilnującego komizmu i stworzył typ arcyzabawy, wyposażony w cały szereg doskonałych zaobserwowanych szczegółów, składających się na manieri i dusej lysakowskiego «grandstarza» Gzymas.

Rola radcy Piórkiewicza przypada p. Petruszykiemu, była też przez niego uchwyconą i przeprowadzoną wzrost kapitalnie. Mielisny więc przed sobą takiego sobie poczciwego, dobrodusznego radcusia, który jedynym tylko broił się frazesem: «Róbie sobie co chcecie, tylko dejcie wy male święty spokój».

I spychał wszystko na żonę, a właściwie biorąc rzecz ściślej, to on przez nią zepchałszy został ze swego piedestału i nie miał wogóle nic do gadania. No to cesał sobie za to przed lustrem swoje tray włoski na lysinie i to takim ogromnym grzebieniem, jakby tu chodziło o zadokumentowanie w ten sposób siły i potężnego radcuskiego autorytetu. «To był jego caducens. Jedyjny jaki posiadał. A zresztą grał dobrze w taroka, miał żółtą kamizelkę i guzik w kieszeni. — Jakżeby bowiem mogło być inaczej, kiedy pani radczyni Plucidska, musiała smażyć konfury i sprawić sobie ladac sukale, pader i pierścienie! — W zasadzie nie uchybia to kobietom, dowodzi zaś o p. Plucidskiej, że artystka utrafiła we właściwy tor i d»

brem uwydaleniem szczegółów, dała złudzenie prawdy, jaką właśnie w życiu spotykamy.

Lolą była p. Struszkiewiczówna i wleziła w nią duży zasób kokieteryji. Usatuznego przyjaciela domu i namiętnego pozeracza konfiter «Fielkas» grał całkiem dobrze i z humorem p. Malinowski.

Pani Piliati zdobywała się na momenty naturalnej wesołości, okrasiwszy rolę podstępka dużym temperamentem i szczerą naiwnością.

A p. Sokolska? — Nie dlatego wspominaem o niej na samym prawie końcu, iżby sobie na to tylko zasłużyła, ale z rozmysłem wybrałem jej to miejsce, ponieważ obecnie reasumując dopiero to wszystko co powiedziałem o artystach, krenjących role główne, łatwiej mi stwierdzić, że ona w tej epizodycznej roli niezastępnego bebuna, grała sama tak świetnie, jak oni wszyscy razem wzięci i potrafiła waleść tyle słonca, radości, życia i werwy, że trzeba jej absolutnie przyznać i powiedzieć całkiem wyraźnie: Ta kobieta ma talent. Rzetelny, bogaty talent.

Bajecznie spisali się również w drobnych rolach p. Peter, Netomjka, Millerowa i Burski.

A gdy nareszcie dodamy do tego umiejętną i pleciołowitą reżyserję p. Konarskiego, zrozumie każdy, że «Małżeństwo Loli» ma widoki długotrwałego i niezawodnego powodzenia.

Milor.



KRONIKA

rotmistrz Heerenschmann, por. Zas... koch i Paengen, którzy trudnili się werbnikiem do armii bałtyckiej.

Potworności bolszewiokle.

Wiele pisano już o potwornościach i prześladowaniach bolszewickich. Dokonywają ich z wyrafinowaniem.

Tak np. «Krasnyj Teror» zastanawiał się, co sprawi większe męczarnie: czy wbijanie gwóźdźki pod paznokcie, czy też wbijanie drzewa pod skórę.

Teraz gazeta rosyjska «Przyzw» podaje streszczenie mowy gen. Krasnowa do kosaków, w której opowiadał fakty ustalone przez komisję śledczą do zbadań okrucieństw bolszewickich.

Rewelacje te odnoszą się do Woroneża, gdzie na czele czerezwyczyjski stali dwaj tydzi: Baruch i Pelman. Działalność tej czerezwyczyjski przechodził wszystko, co wymyśliło dotąd barbarzyństwo: wykłinali oni ociay swym ofiarom, wykresali im stawy w rękach i nogach, odcinali uszy, nosy, zdzierali paznokcie, oficerskie epolety wyrykali do gardła, jak również i gwiazdę bolszewicką.

Nie tu jednak kres był zbrodni bolszewickiej czerezwyczyjski. Rzucała ona swe ofiary wprost do kipiącej wody, albo wkładała do niej ich poszczególne części ciała.

Po odrocie Mamontowa bolszewicy zamordowali córkę kupca Baszkirowa za to tylko, że w czasie okupacji miasta przez kozaków ośmieliła się pogrzebać zwłoki swego zabitego przez bolszewików ojca, przed zajęciem miasta przez Mamontowa.

Nastroj pogromowy w Berlinie.

Jak z Berlina donoszą, szerzy się tam w ostatnich dniach w niepokojący sposób nastroj pogromowy. Niektóre części miasta, w których mieszka dużo żydów, jak np. Kurfürstendamm strzeżone są przez specjalne patroli, do których przysiężeni byli żołnierze ze stworzonej przez żydów żydowskiej gwardji bezpieczeństwa.

KALENDARZYK.

Dzie: Weneraudy. Lutra: Gertrudy. Pojutrze: Edmunda. Wschód słońca - o 7 m. 30. Zachód słońca - o 3 59

Z WILNA.

Kursa Przygotowawcze do Seminarjum Nauczycielskiego. W sobotę da. 15-go listopada o godz. 9 tej rano rozpoczynają się lekcje na kursach przygotowawczych w lokalu szkoły zawodowej im. Emmy Dmochowskiej przy ul. Pańskiej 7.

Koła Polek zawiadamia, że w niedzielę 16-go bm. o godz. 12 w południe odbędzie się zebranie informacyjne Koła, w klubie S to Jerska 24, na które wszystkie członkinie proszone są o punktualne przybycie.

Zarząd Polskiego Komitetu Pań uprzejmie prosi wszystkich swoich członków na Walne Zebranie, które się odbędzie w niedzielę 16 bm. o godz. 5 pp. przy II Sw. Jerskim zaułku pod N 8.

Akademja. Bilety na akademję niedzielną międzyty akademickiej, można nabywać zawczasu od 11 ej do 2 i od 5 do 8 w lokalu kancelarii Uniwersyteckiej, (ul. Uniwersytecka) i od 2 w niedzielę przy wejściu na salę. Udział w akademji przyobiecany najlepszym siły artystyczne Wilna. Akademję zaszczyli niewątpliwie swoją obecnością cała elita społeczeństwa wileńskiego.

Polska Macierz Szkolna Ziom Wschodnich. Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej Ziom Wschodnich niniejszym swraca się z prośbą do p. Właścicieli cukierni, restauracji i wśyatkich osób posiadających niepotrzebne skarby dawnych rosyjskich instytucji o ofiarowanie ich Towarzystwu «Macierzy». Skarby te będą przemalowane i użyte do zbierania ofiar na «Macierz».

W raniu trudności przesłania skarbow, uprasza się o zawiadomienie piśmie,ne dokąd przysłać po takowe. Biuro Zarządu Centralnego mieści się przy ulicy Benedyktyńskiej N 2, m. 8, róg Wileńskiej i jest czynne w dni powszednie od 10 ej do 2 ej i od 4 ej do 6 ej.

Zarząd Klubu Kola Polek swajnia, że w tę sobotę 15-go listopada o godz. 8mej wieczorem będzie pierwsza herbata muzykalno-artystyczna. Goście płać za wejście 8 rb. Członkinie nie płać nic. Podobnie zebrania będą co sobotę o godz. 8mej, a codziennie Klub otwarty od 5-11, goście płać za wejście 1 rb.

Prezent z widowisk. Zarząd Polskiego Białego Krzyża złożył na ręce p. Komisarsa m. Wilna następujące podanie:

«Podpisane Towarzystwo zwraca się do pana Komisarsa z prośbą obłożenia 10% podatkiem dochodów ze wśyatkich teatrów, koncertów, kinematografów, kabaretów i innych widowisk na potrzeby żołniersy na froncie i w szpitalach, składając w ten spo-

sób osiągnięte sumy na ręce Czerwonego i Białego Krzyża w Wilnie w równych częściach podobne podatki na cele dobroczynne były za czasów pokojowych, — czyż nie gwałtowniejszą potrzebę mamy teraz przed sobą, kiedy chodzi o pospieszenie z pomocą ofiarnej i bohaterkiej naszej armji wobec zbliżającej się zimy. Następują podpisy: Towarzystwo Czerwonego Krzyża — dr. med. Michniewicz; Towarzystwo Białego Krzyża — ks. Ig. Olszański, Koło Polek — Marja Kotwiczowska; Polski Komitet Pań — księżna Michałowa Ogińska; Pomoc Żołnierzy Polskiemu — Marja Trunkowska; Towarzystwo Pań S-go Wincenciego à Panlo — Alina Niezabytowska; Związek Patrijotyczny Polek — Helena Sokolowska; Liga Robotnicza św. Kazimierza — prezes S. Gorski».

Do powyższego dodać pragniemy, że teatry bez tego obciążone są znacznymi podatkami, że teatr polski odgrywa rolę ze wśesmiar kulturalną, a więc na poparcie zasługuje, że narzeszcie udzielenie teatrom zapomogi, by następnie wysięgać je drogą różnych nadwyczerajających podatków, byłoby bezcelowem przekładaniem z kieszeni do kieszeni.

Jeżeli chodzi o kinematografy i kabarety, jak np. osławiony zakład na Wroniej — zgoda nie tylko na 10, ale chociażby na 100 proc.

Wyjątek jednak pragnęlibyśmy uznać dla teatru dramatycznego na Pohulanie, dla teatru ludowego, dla Teatru Nowoczesnego, który daje wprawdzie rzeczy przeważnie wesołe, ale przekracza jednak granic zakreślonych przez smak artystyczny i przyzwolność i w swoim rodzaju spełnia również zadanie kulturalne.

Zwlaszcza ostatnimi czasy kierownictwo tego teatru wykazało wielką dbałość o polepszenie i uszlachetnienie repertuaru, wprowadzając dłuższe sztuki lub urządzając tak sympatyczny, owiany duchem szczerego patriotyzmu wieczór ku uczczeniu rocznicy wyzwolenia naszego. Również niepowinny nowemu podlegać podatkowi koncerty, urządzane bądź to przez «Lutnię», bądź przez tak ceniony zespół im. St. Moniuszki, jako też inne instytucje, lub osoby służące istotnej, szlachetnej sztuce.

Podziękowanie. Rada opiekunów miasta Wilna przed kilkunastu dniami sprzedawała znaczek pod tytułem «Ratujcie dzieci». Prezydium Rady Opiekunów miasta Wilna uważa sobie za obowiązek, przysajmniej na tej drodze podziękować naszemu P. T. Społeczeństwu za poparcie pieniężne, jako też p. Marszałkowie Romerowej, za przeprowadzenie i pokierowanie całą organizacją. Serdeczne podziękujemy p. Eugenji Działalskiej i p. Marji Szołakowskiej za organizowanie i zajęcie się sprzedażą znaczka na ulicach.

Wreszcie dziękujemy za czynne poparcie nas p. S. Markiewiczowi, dyrektorowi Teatru Nowoczesnego, jak również panom Sutrallom i p. Rudnickiemu, właścicielom cukierni.

Oflary. Na ręce Kola Polek dla żołniersy: Od służby folwarcznej ze Stok 35 jaj i 16 arz. płótna. Od parafian Turgielskich — masło, jaja, sery, płótno. Od NN. — kosz owoców. Od p. L. Ciemniewskiej — 26 arz. płótna. Od p. Reszki 10 rb. Od p. Karpowiczówny 5 rb. i kosule. Od służącej p. K. 20 rb. Od p. St. Lutolskiego 500 (pięćset) rb. Od p. St. Wańkowicza 200 rb. Od Bucharystycznego Kola Pań 25 rb.

Koncerty na rzecz żołniersy polskiego. Dowiadujemy się, że 3 Baon Saperów obecnie będący przy D-twie Frontu Litewsko-Białoruskiego, ma zamiar wystąpić z szeregiem koncertów na rzecz żołniersy Polskiego. Koncertanci mają być przeważnie wojskowi.

Drugi Baon Saperów poza pięknym barytonem, deklamaterem dramatycznym, ma w swym składzie poważne trio braci Sien-

iewiczów, wychowawców konserwatorium Petersburskiego i Warszawskiego, manych ze swych występów w Rosji, Wiedniu i Paryżu. Humor i choreografia znajdują też swych przedstawicieli.

Zabawa dobroczynna. Zarząd II Polskiego Związku Nauczycielstwa Indowego na Litwie, zawiadamia, że w sobotę dn. 15 bm. w sali teatralnej Centrali chrześcijańskich związków zawodowych, ulica S-to-Jańska 21, odbędzie się koncert, oraz zabawa taneczna na cele Związku, a głównie Kasę chorych.

Uroczajony program, a mianowicie: śpiew solowy, muzyka, mazur w strojach narodowych i tańce, wróża pomysły rezultat.

Nauczycielstwo Indowe, którego zadaniem jest nieść pod strzechy kulturę zdrową, polską, zbrojną, — które głęboko pojmując i czując odpowiedzialność swą przed Bogiem i Ojczyzną, mężnie niesie swój trud ogromny, w miłości dla ludu polskiego poczety, dziś, w dobre budującej się Ojczyźnie, zyskać powinno uznanie i gorące poparcie najszerszych kół społeczeństwa naszego. Dlatego gorąco nawołujemy do wzięcia udziału w zabawie, do wejścia w ścisły kontakt z nauczycielstwem naszym — bo to przednia straż w szeregach pracowników na ojczyściej niwie.

Bilety sprzedawane będą przy wejściu na salę. Początek zabawy o g. 8-wieczorem. W czasie wieczoru czynnym będzie bufet.

Wielki koncert Moniuszkowski. Jak już było zapowiedziano, w niedzielę nadchodzącą Tow. «Lutnia Wileńska» urządzi «Wielki koncert», poświęcony wyłącznie twórczości autora nieśmiertelnej «Haliki», dla uczczenia setnej rocznicy jego urodzin. Wieczór ten, który stanie się obchodem uroczystym pamiątkowej daty, przygotowuje «Lutnia» z dużym nakładem starań. Bogaty program składać się ma z wyjątków z oper: «Halika», «Straszny dwór», «Flis». Ma też być w całości wykonana «Witoloranda» do słów J. Kraszewskiego z tekstem łączącym Or — Ota. Do odtworzenia tak zakreślonego programu powołano: chóry mieszane, orkiestrę symfoniczną, oraz znaną Wilnu utalentowaną śpiewaczkę, p. Zofję Bortkiewicz-Wyleżyńską. Tekst łączący «Witolorandzie» wypowie prof. J. Wieszyński. Ogólna dyrekcja spoczywa w rękach dyr. Adama Wyleżyńskiego.

Bilety można już nabywać w kasie sali «Lutnia» od g. 11—1 i od 5—9 wiecz.

W kino-teatrze wojskowym C. U. F. Ostrowska 5. W niedzielę 15 listopada od godz. 12 do 2 popołudniu demonstrowane będą obrazy na dochód «Bratniej Pomocy przy szkołach Stow. Naucz. Polskiego w Wilnie».

Polaki Teatr Nowoczesny. Dziś ukaze się po raz drugi wyborny wodevil w 4 aktach S. Turskiego «Krakowskie zuchy», który zdobył sobie na premierze oibrymle powodzenie. Barwne tło utworu, uczesne sceny i sytuacje, szereg typów swojskich — czynią sztukę tę nadzwyr sympatyczną i interesującą. Akcja przepiękna, jest piosenkami i tańcami charakterystycznymi. Zespół baletowy pod wodzą Ciestel-skiego odtańczy «opłkę trzęsionkę». W wykonaniu sztuki bierze udział cały personel artystyczny. Reżyserję prowadzi S. Szostand. Rozpoczęły się przygotowania do wystawienia powszechnie lubianej operetki Kalmana «Manewry jesienne». W tym celu dyrekcja zaangażowała zespoły chóralsne. Nadto zwiększony zostanie skład orkiestry. Reżyserja spoczywa w rękach S. Szczuki.

Repertuar przyszłego tygodnia zapowiada operetki «Papa papy» i «Rajskie Jabłusko» Offenbacha.

Polaki Teatr Ludowy (w gmachu Teatru Miejskiego na placu Ratuszowym) jutro, w piątek, wystawia: «Wigilia S-go Andrzeja» sztuka ludowa w 1 akcie. Dominika, ze śpiewami i tańcami, a na drugą część programu: «Dwaj nieśmiały» komedia w 1 akcie napisana przez Alavc-Michel i Engen-Labiche.

Odbędą się dwa przedstawienia. Początek 1-go od g. 6 m. 30 w. « II-go » » 8 » 30 w. Bilety nabywać można w kasie Teatru Ludowego: dziś, od 10-jej rano. Dla wojskowych 2c/0 ustępatwa.

Zarząd Stow. «Jedność» prosi pp. członków Stowarzyszenia na ogólne zebranie, mające się odbyć w niedzielę, dnia 16 listopada b. r. godzinie 3-iej po południu przy ulicy Ostrowskiej N 32. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z działalności zarządu i komisji rewizyjnej, 2) Wybór członków, 3) Kwestja lokalu, 4) Wolne wnioski. Zebranie będzie prawomocne przy wśyatkiej ilości członków. ZARZĄD.

Dr. Wacław Makarewicz choroby: weneryczne, syfils (606) i «914», skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10 — 1 po poł. i od 4-7 w. Wileńska 12-1.

Doktor D. Resser Wielka 41 m. 1. Spec. weneryczne, syfils (606, 914) i skórne. Przyjmuje 10—2, 4-7.

Doktor D. Kenigsberg Choroby weneryczne, syfils (606, 914) i skórne. Przyjmuje od 11—2, 4-7, S-to Jerska N 4.

Lec. matematyki udziela Studt. Mat. Adr. ul. Subocz 23-1.

Dr. med. S. Kaptan Spec. choro-by weneryczne, syfils (606-914) i skórne. Przyjmuje od 9—10 1/2, 12—1, 3—5 1/2 i 7—9. Wileńska 11 m. 1, wejście z zauł. Benedyktyńskiego.

Akuszerka Okusko, Wielka N 33. Udziela porad —godz. przyjeżdż od 9-1 i od 3-6. Przyjęcie chorych o każdej porze. Są stale łóżka. 822

poszukuje pasady biurowej panna z 2-letnią praktyką biurową. Zgłoszenia proszę nadsyłać do adm. «Dz. Wil.» pod T. R. 96

Do sprzedania kredens, szafy, kosze do papieru, słuwalki i inne rzeczy. Wileńska 29—8. 89

Do sprzedania garnitur czarnych, giętych, lekkich mebli. Nowy Świat Tyszenhauzowska 16. 89

KAMIENIE do mlyna potrzebne. Ul. Kolejowa 15. Restauracja Goldszind.

Palta i spodnie męskie, sweatery damskie ma do sprzedania

T-stwo «UNJA» WILNO, Jagiellońska 3.

Klacz 7 lat do sprzedania. Chodzi pod siodłem i w uprzęży. Zgłosić się do stróża. W. Pohulanaka 33. 94

Zakład inżynierski E. Aleksandrowicza (Tatarska 11) wykonawca wszelkie roboty w zakresie fachu wchodzącego. Szyldy i plakaty tłoczne ozdobnie oraz drukowane zwykłe.

Potrzebne zaraz dwa pokoje wygodnie umeblowane z elektrycznością, wanną i obętuą. Oferta w redakcji okazicielowi kwitn N 5992. 92

Ktokolwiekby wiedział o miejscu pobytu Teodora Rogowskiego z ziemi Kalskiej, proszony jest zawiadomić Adm. «Dzien. Wileńskiego» 83

Ktokolwiekby wiedział o miejscu pobytu Czesia Czekalowskiego, który we srode, dn. 12 bm. wyszedł z domu i nie powrócił, proszony jest zawiadomić lub odprawdzić na zauł. II Nikodem-ski 12-2

Za czasów okupacji bolszewickiej zostały zarekwirowane z mieszkania przy M. Pohulanca 14-1 szafa ogniotrwała o żelaznym spodzie firmy S. J. Arnhem-Berlin, od której drngie kluczyki pozostały u właściciela — i z mieszkania przy ul. Starej 26 maszyna do pisania w futerale z drzewa obitym brązowym brezentem firmy Smidt i B-cia.

Ktoby coś wiedział o powyższych, proszony jest o zawiadomienie za wynagrodzeniem 500 mk. za szafę i 150 mk. za maszynę pod adresem M. Pohulanca 14-1 78

Zgubiono paszport na imię inżyniera Solomona Gec. Wileńska 10 m. 23.

Zgubiono zaświadczenie na prawo rekwirowania podwód na imię Jana Sadowskiego, adres: stacja Olechnowice, nadzorca telegrafu.